

# Nieznani, Ch

Na manewry do Saint Marca  
Przypłynęła marynarka,  
Przypłynęła hen z dalekich, obcych mórz.  
A że karczma była sławna  
U starego ojca Pawła,  
Więc tam spieszy pięciu chłopców z Albatrosa"  
I ten pierwszy, co był chudy,  
I ten drugi, co był rudy,  
I ten trzeci, co bez przerwy wódkę chlał,  
I ten czwarty ten obdarty  
Co miał w górę nos zadarty,  
I co z czartem o swą duszę w kości grał!  
I ten piąty ten najmłodszy  
Co w miłości był najśłodszy,  
Co miał oczy jak diamenty czarne dwa!  
Jak dziewczynie spojrział w oczy,  
To od razu zauroczył  
I mógł wtedy robić wszystko to, co chciał!  
Każda jasno-, ciemnowłosa  
Śni o chłopcach z Albatrosa,  
Z Albatrosa, bo ich statek tak się zwał.  
A miał stary ojciec Paweł  
Córkę wielce niełaskawą,  
Piękną Lili, co nie chciała chłopców znać.  
Aż pewnego dnia ujrzała,  
Strach powiedzieć pokochała  
Wszystkich naraz pięciu chłopców z Albatrosa.  
I pierwszego, co był chudy  
Odpłynęli chłopcy nagle,  
Znikły w dali białe żagle,  
Płacze Lili, morze gorzkie od jej łez.  
A wtem z dala mkną sygnały,  
Że Albatros wpadł na skały,  
Zatonęło pięciu chłopców z Albatrosa.  
I ten pierwszy, co był chudy  
Płacze Lili dniem i nocą,  
Gwiazdy w niebie jej migocą,  
Wielkim falom wciąż przybywa Lili łez.  
Lecz nie mija roczeń cały,  
Dziedzio Paweł niańczy małych  
Pięciu malców nowy manszaft Albatrosa.  
A ten pierwszy to jest chudy,  
A ten drugi to jest rudy,  
A ten trzeci jakby trochę wódki chciał,  
A ten czwarty ten obdarty  
Co ma w górę nos zadarty,  
Już by z czartem o swą duszę w kości grał!  
A ten piąty ten najmłodszy  
Tak jak ojciec jest najśłodszy  
I ma ślepią jak diamenty czarne dwa!  
Jak dziewczynie spojrzysz w oczy,  
To od razu zauroczy  
I mógł będzie robić wszystko, co by chciał!  
Nie płacz Lili złotowłosa,  
Rośnie manszaft Albatrosa,  
Taki sam, jak tamten z dzikich skał